Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 224 Kraków, poniedziałek 27 września 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

DR. ADOLF GROSS

Jakie znaczenie mają zmiany statutu Banku Polskiego

Jeszcze przed załamaniem się złotego zwracałem uwagę, że deficyt budżetowy, fałszowanie faktów, drukowanie bilonu bez kontroli i wojna celna z Niemcami muszą doprowadzić do katastrofy finansowej.

Grabski zwalił całą winę na spekulację niemieckiego rynku na zniżkę złotego, na złe zwyczaje sprowadzania z zagranicy różnych towarów, na wyjazdy naszych kupców zagranicę itd. **Zamiast szukać prawdy tam, gdzie ją można było znaleźć, to p. Grabski wyszukiwał coraz to nowe środki cudowne.**

I rzecz ciekawa, publicystyka nasza powtarzała za nim, że winą wszystkiego jest wielki import i że skoro tylko nasz bilans handlowy będzie czynny, to wszystko będzie dobrze.

Wielokrotnie zwracałem uwagę, że restrykcje kredytowe, będące w związku z postanowieniem statutu Banku Polskiego, że Bank musi mieć najmniej 30% pokrycia w złocie dla emisji złotych papierowych — są zabójczymi i nie mają najmniejszej racji, — że zresztą przez drukowanie bilonu, obalamy zasadę pokrycia, że ludność jest oszukiwaną i traci kompletnie zaufanie.

Zwracałem uwagę, że należy znieść przepis o procencie pokrycia, a przejść do systemu Banku francuskiego, tj. że wyznacza się maksimum emisji bez względu na procent pokrycia.

Sprawa ta ma bardzo wielkie znaczenie, bo wskutek tej fałszywej polityki Banku Polskiego, cały szereg przedsiębiorstw zniszczono, bezrobocie się ogromnie powiększyło, chciano w ten sposób bronić kursu złotego, ale się pokazało, że mimo to złoty spadał, a bezrobocie się ciągle zwiększało.

Trzeba było dopiero półtorarocznych eksperymentów, trzeba było dopiero kosztownej misji Kemmerera, **ażeby ta prosta zasada została zrozumiana przez nasze ministerstwo i by się wreszcie zdecydowano na zmianę statutu Banku Polskiego,** o którą już od roku 1925 ciągle bezskutecznie się upominałem.

Obecnie uchwalona **zmiana statutu przewiduje zwiększenie emisji bez względu na stosunek pokrycia w złocie,** wprawdzie markuje się żądanie pokrycia w złocie w ten sposób, że w razie obniżenia się tego pokrycia poniżej 30% emisji, Bank płaci podatek progresywny, ale to jest rzecz drugorzędna, **bo decydująca jest zasada, że za zgodą Ministra Skarbu, może być powiększoną emisja poniżej 30% pokrycia bez granicy, a więc może zejść pokrycie nawet do 10% i niżej.**

Nie jest pozbawiony pewnego humoru interwiew z prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim, ogłoszony we wiedeńskiej Nowej presie z 9 września b. r. Czytamy tam:

„Od założenia Banku Polskiego, okazała się sztywna granica pokrycia emisji niezmiernie szkodliwą we wielu kierunkach. Zakaz przekroczenia granicy pokrycia, uniemożliwił wszelką kalkulację w udzielaniu kredytu, jak niemniej wszelką kalkulację walutową, otwierając na oścież drzwi spekulacji. Zrozumiałem jest, że ciągle zajmowaliśmy się problemem elastycznego urządzenia tego stosunku. Projekt dotyczący był już gotowy przed półrokiem, ale dopiero teraz mógł być zrealizowany . . . . . Przedewszystkiem dopiero obecny minister okazał zrozumienie dla potrzeby zmiany statutu, niemniej okazał zrozumienie bawiący w Warszawie ekspert amerykański prof. Kemmerer. Jednak dopiero pełnomocnictwa Rządu umożliwiły szybkie przeprowadzenie zmian statutu, bo w drodze parlamentarnej byłoby trudno te zmiany uzyskać.“

Rzecz charakterystyczna, że prezes Banku Polskiego w takiej cichości i w tajemniczości dążył do zmiany statutu Banku Polskiego i że nikt o tem nie wiedział. W Sejmie żaden minister nie próbował przeprowadzać tych zmian i nie wiem na jakiej zasadzie p. Karpiński twierdzi, że byłoby ciężko w Sejmie te zmiany przeprowadzić. — Nie czytaliśmy nigdzie o takich zamiarach Banku Polskiego, **widocznie wstydził się Bank Polski tych zamiarów i ukrywał je, dopiero Kemmerer go ośmielił** — Niepotrzeba było pełnomocnictw do tego, ażeby te zmiany przeprowadzić, bo ciasnota kredytowa dławiła całą ludność i zastępcy ludności byliby z pewnością z radością przyjęli zamiar uwolnienia społeczeństwa od tej zmory restrykcji kredytowej.

Jeżeli prezes Banku Polskiego twierdzi, że wszyscy ministrowie skarbu grzeszyli ciemnotą i dopiero obecny minister Klarner zrozumiał konieczność zmian statutu Banku Polskiego, to wystawia złe świadectwo naszym ministrom i zapomina, że p. Klarner był prawą ręką Grabskiego i razem z nim tworzył Bank Polski, że p. Karpiński prezesurę zawdzięcza Grabskiemu i że on również współdziałał przy układaniu statutu Banku Polskiego.

Prawdą jest to tylko, że Kemmerer dopiero dodał odwagi p. Karpińskiemu, ażeby się na to wreszcie zdecydował, co prosty rozum od dawna dyktował i że najbardziej panuje w Warszawie ciemnota, a najtrudniej przebija się jakakolwiek prawda.

Charakterystyczne są jeszcze dalsze zmiany statutu Banku Polskiego, które nie zwróciły uwagi naszej publicystyki.

Mianowicie, wiadomą jest rzeczą, że ile razy żądało się kredytu opartego na Banku Polskim na inwestycje, w szczególności na budowę mieszkań, to wołali nasi znawcy finansowi: „broń Boże, nie ruszać tego, toć to czysta inflacja — Bank polski może tylko w granicach klucza kruszcowego dawać krótkoterminowe kredyty, które powinny być w trzech miesiącach zwracane. Żadnego kredytu nie wolno prolongować“. — Jeżeli dłużnik nie miał gotówki i nie zwrócił kredytu w trzech miesiącach z powodu odmówienia mu prolongaty, to dano go na czarną listę i zamknięto mu zupełnie kredyt.

Ustawa o rozbudowie miast z r. 1922 przyjęła proponowany przezemnie plan finansowy dla budowy mieszkań, oparty na lombardzie do 80% wartości obligacji mieszkaniowych w P. K. K. P. — Przez utworzenie Banku Polskiego ta norma stała się nieaktualną.

Domagałem się tedy, ażeby miastom dać kredyt na cele mieszkaniowe przynajmniej w ograniczonej kwocie na podkład krótkoterminowych obligacji komunalnych, poręczonych przez państwo, któreby w ciągu dwóch do trzech lat mogło być spłacone, ale nie wzięto tej ewentualności nawet pod rozwagę, bo to byłaby inflacja. — Na polu budowlanem zamknięto prawie wszystkie warsztaty pracy, zamiast budować i zatrudniać ludność, płaci się raczej miljonowe zapomogi, bo nie wolno czerpać na inwestycje z kredytu Banku, bo to będzie inflacja.

Jakoś widocznie pod wpływem Kemmerera, odstąpił Bank Polski od tej zasady. — Bo oto zmiany statutu pozwalają Bankowi nietylko przyjmować w zastaw takie obligacje, ale pozwalają mu nawet zakupywać akcje i udziały do wysokości 25 miljonów złotych na budowę elewatorów zbożowych, oraz różnych innych przedsiębiorstw. Bankowi wolno według nowego statutu nietylko lombardować i dyskontować papiery wartościowe, państwowe, komunalne i hipoteczne krótkoterminowe do wysokości 10% portfelu wekslowego, **ale wolno mu nawet kupować długoterminowe papiery państwowe, komunalne i hipoteczne do wysokości 10% danych kapitałów.** — Oprócz tego wolno Bankowi na zastaw papierów wartościowych, tj. w lombard przyjmować papiery wartościowe o stałem oprocentowaniu do wysokości 20% portfelu wekslowego.

Jeżeli te wszystkie możliwości zliczymy razem, to otrzymamy dopuszczalność udzielania kredytów takich do 130 miljonów złotych przy dzisiejszym stanie Banku Polskiego.

Naturalnie o kredycie budowlanym zapomniano zupełnie, to czeka, aż znowu p. Karpiński wynajdzie nowego ministra skarbu i nowego proroka zagranicznego, który wykaże doniosłość akcji budowlanej i mieszkaniowej.

Przypominamy, jaki to krzyk powstał na wiosnę bieżącego roku, kiedy klub PPS domagał się kredytu bankowego 300 miljonów na cele mieszkaniowe i na cele produkcyjne dla zatrudnienia bezrobotnych. Uważałem, że ta cyfra była za wysoko wzięta i żądałem, ażeby uzyskać od Banku Polskiego około 50 miljonów na podkład obligacji komunalnych poręczonych przez państwo, ewentualnie opiewających na krótki termin, tj. dwa, trzy lata. Ale również i o tej kombinacji nikt nie chciał mówić, bo to byłaby przecież straszna inflacja. Obecnie pod wpływem Kemmerera jednak już zdecydowano się na zmiany w tym kierunku.

Cieszylibyśmy się z tych zmian, gdyby one były zużytkowane w duchu udzielenia pomocy szerokim warstwom pracującym. Niestety tak nie jest! Rząd na polu najważniejszem, które stanowi klucz dla uruchomienia gospodarstwa, tj. na polu mieszkaniowem nie tylko nie spotęgował akcji, **lecz przeciwnie skromną akcję podjętą za Grabskiego na zasadzie ustawy o rozbudowie miast z kwietnia 1925, zastanowił prawie zupełnie, bo na bieżący sezon wyznaczono zaledwie 16% dotacji kredytowej z roku poprzedniego. I dlatego ruch budowlany zamarł prawie zupełnie, a bez akcji budowlanej na szerszą skalę o uruchomieniu gospodarstwa niema mowy. A tę prawdę nawet nasi ministrowie skarbu tak źle oceniani przez p. Karpińskiego w Nowej Presie zrozumieli i doniosłość jej wielokrotnie zaznaczali, ale praktycznie nic nie robią.**

Akcja sanacji gospodarczej jednak jest chybioną także i z tego powodu, ponieważ o najważniejszym warunku, tj. o zmniejszeniu wydatków wojskowych nie tylko się nic nie mówi, ale przeciwnie, te wydatki się zwiększa o jakie 15%. W zaprzyjaźnionej Francji obecnie ministerstwo Poincarego przeprowadza ogromną redukcję wydatków wojskowych i minister wojny Painleve ma odwagę wyraźnie głosić konieczność wprowadzenia jednorocznej służby wojskowej. Zaprzyjaźniona Belgia wprowadza stopniowo 6 miesięczną służbę wojskową. **Oczywiście nie myślę wcale o redukcji zawodowych wojskowych, bo w tym względzie należy postąpić z taką samą ostrożnością, jak odnośnie do cywilnych urzędników i nie wolno pozostawiać urzędników bez zaopatrzenia.** Ale przy zachowaniu tych granic, da się jeszcze bardzo wiele oszczędzić, a już w żadnym razie nie powinno się podwyższać budżetu wojskowego.

Zaufanie ludności zależy od gospodarki racjonalnej i oszczędnej. Jeżeli ludność ma dawać swoje oszczędności do Banków, a od tego zależy możność utworzenia kapitału obrotowego i inwestycyjnego, **to przedewszystkiem naczelny gospodarz, tj. Skarb państwa musi mieć bilans racjonalny i musi być wypłacalny.**

—ooo—

Historja trzech dni

We środę komisja budżetowa uchwaliła w drugiem czytaniu skreślenie z prowizorjum budżetowego na IV kwartał dodatkowych kredytów na III kwartał oraz skreślenia wydatków ponad sumę 450 miljonów. Wnioski te wyszły z inicjatywy endeków, którym sekundowały wszystkie stronnictwa usunięte od rządów przez przewrót majowy.

We czwartek komisja odbyła trzecie czytanie i zatwierdziła uchwały zapadłe w drugiem głosowaniu. Rząd stanął wobec niebezpieczeństwa otrzymania generalnego wotum nieufności, gdyż specjalnie w naszych stosunkach parlamentarnych skreślenie kredytów — głównie wojskowych — uznanych przez rząd za najważniejsze, nie może być inaczej tłomaczone jak nieufnością do rządu.

W piątek te uchwały komisji przyszły pod obrady Sejmu. Co się stało w nocy z czwartku na piątek, nie jest dotąd w zupełności wyjaśnione. Wiadomo tylko tyle, że minister skarbu Klarner za cenę nieznanych bliżej ustępstw zdołał nakłonić klub p. Witosa do postawienia wniosku kompromisowego, który częściowo przywracał skreślone kredyty. Kompromis ten nie wszedł w życie. Poinformowany telefonicznie marszałek Piłsudski odrzucił wszelkie paktowanie, żądając uchwalenia skreślonych kredytów i nowych podwyżek bez rekompensaty. Ten głos z Druskienik zaważył na szali. Jeszcze tejże nocy po odbytej Radzie ministrów rząd wydał komunikat, w którym stawia kwestję: albo-albo. Albo uchwalenie całego prowizorjum budżetowego, albo...

O to „albo“ rozbiły się zapędy opozycjonistyczne. Nie trzeba nawet było przyjazdu p. Piłsudskiego do Warszawy, wystarczyło działanie z daleka. Dla pozoru ogłoszono wprawdzie, że Piłsudski przyjechał; podano nawet ilość wojska witającego go na dworcu — wszystko to było blagą zgoła niepotrzebną. Marszałek widocznie wiedział, z kim ma do czynienia i nie pofatygował się osobiście. I stało się, jak on przewidywał i jak przewidywali ci, którzy co do wartości gestu opozycyjnego mieli wyrobione zdanie.

We czwartek, pisząc o wyniku głosowania w drugiem czytaniu w komisji, użyliśmy następującego wyrażenia: „Powiedzą, że akurat teraz niema w Warszawie największego dla Sejmu straszaka i dlatego może p. Bartlowi nie powieść się akcja dla uśmierzenia zapędów opozycyjnych. To się jednak tak zdaje, bo w rzeczywistości ten straszak działa i na odległość, łatwo zresztą w wieku telefonu i radia usłyszeć w Warszawie trzaskanie z bata wykonywane np. w Druskienikach“. Stało się, jak przewidywaliśmy; gęste miny endeków, chadeków i Piasta zrzedły, gdy im zakomunikowano, że nie będzie żadnej ceny za głosowanie i że w razie oporu — pójdą do domu bez djet i na niepewne losy, czy wogóle kiedykolwiek znowu będą oglądać salę przy ul. Wiejskiej.

Zadziwiająca rzecz, jak wiele można zrobić postrachem i to na ludzi bądź co bądź dorosłych. Śmiech pusty zbiera, gdy się czyta np. mowę przedstawiciela chadecji pos. Bitnera, który w najostrzejszych tonach gardłował przeciw rozrzutności, zalecając oszczędność jako największą cnotę. To było przed południem, a po południu całą chadecja przewaliła się. Nikt, dosłownie nikt nie podniósł się, gdy poddano pod głosowanie wniosek Zdziechowskiego, który właśnie miał być wyrazem żądań oszczędnościowych, bo ustanawiał prowizorjum budżetowe na 450 zamiast na 484 mil. Nie trzeba było drastycznych środków; wystarczyło wystąpienie rządu, że obstaje przy swych żądaniach, aby środowych i czwartkowych „bohaterów“ zamienić w piątek w potulne baranki. Szło wszystko galopem: uchwalono w drugiem czytaniu, przyłożono ostatnią pieczątkę w trzeciem czytaniu i jakby nic — ferje do 30 września rozpoczęły się.

W pasji uchwalania większość Sejmu przeszła też do porządku dziennego nad wnioskiem pos. Moraczewskiego o ściągnięcie tytułem podatku majątkowego o 27 miljonów więcej i użycie tej kwoty na poprawę bytu urzędników. Byliśmy na to przygotowani, że dla jednych wniosek ten będzie „demagogiczny“, dla innych — jak się wyraża krakowski „organ inteligencji“ — nic niezrzący. Zupełnie co innego przyznawać urzędnikom rację w teorji, a dopomóc im w praktyce. Wszystko co żyje w kapitalistycznym światku i z tego światka obruszyło się na samą myśl ściągnięcia podatku opartego na ustawie i to dla celu przez wszystkich za naglący uważanego. Bo tu nie chodzi o sprawiedliwość społeczną, na którą kapitaliści nieczujący biedy gwiżdżą, ale o największą świętość kapitalistyczną: o prawo niepłacenia podatków. Za to świętokradztwo, którego żądali socjaliści, odpokutowali urzędnicy — czy sobie to zapamiętają?

Nie byłaby ta większość sejmowa taką, jaką w rzeczywistości jest, gdyby nie była krytym sztychem poszukała zemsty za swą klęskę. Bojąc się próby obalenia całego rządu, dokonała „śmiałego“ czynu utrącenia bodaj dwóch jego członków. Endecja nie mogła przebaczyć obu tym ministrom usunięcia szeregu jej działaczy (kurator Sikora) i mianowania nie jej ludzi (wojewoda śląski dr. Grażyński). Za takie „nieposzanowanie“ endeckiego stanu posiadania wywołuje się przesilenie w chwili, gdy w wielkich rzeczach skapitulowano. I co większość osiągnęła, uchwalając obu wotum nieufności? Osiągnęła, jesteśmy z góry pewni, 24-godzinne przesilenie, z którego wyjdzie tensam rząd, może w zmienionym nieco składzie.

Tanie to „zwycięstwo“ w porównaniu z ceną, którą większość za nie zapłaciła. Takiego koziołka w przeciągu 48 godzin zrobić, tego może jej pozazdrościć najlepszy akrobata. I na co, po co? Aby przedłużyć żywot Sejmu jeszcze o kilka tygodni? W ciągu tych kilku tygodni historja trzech dni powórzy się. Przecież sesja jesienna zostanie zwołana specjalnie dla uchwalenia budżetu na rok 1927. Jeżeli jednokwartalne prowizorjum potrafiło wywołać taką emocję, to co dopiero będzie z całorocznym budżetem w dodatku ze świadomością, że po jego uchwaleniu istnienie Sejmu stanowczo zostanie zakończone.

Porwała się kompanja tak sromotnie w maju pobita na rewanż we wrześniu i wyszła z połamanemi kośćmi. To naturalnie nie przeszkodzi prasie „narodowej“ i „chrześcijańskiej“ w dalszem prowadzeniu papierowej kampanji, bo co to komu szkodzi i co to jej przyniesie? Rząd jak rząd z takiej opozycji, która nie może zdobyć się na danie jej wyrazu w jedynie odpowiedniem do tego miejscu, niewiele sobie będzie robił, zaś ze skomlenia „Głosu Narodu“ wyciągnie ten wniosek, że nie wiedzą dziennikarze chadeccy, jaką politykę robią ich przywódcy partyjni.

Bądź co bądź w tych czasach, które nie dawały nic nadzwyczajnego, w których musiano się zadowolić mniej ciągnącemi wiadomościami z Genewy, taka trzydniówka miała przecież swą dobrą stronę. Mianowicie dowiodła „szerokim sferom politycznym“ u nas, tj. czytelnikom gazet, że wszystkie rachuby u nas opierają się na fałszywej tabliczce mnożenia. Co za rozpacz nie być w stanie liczyć „nape“ na swój dziennik, na swoje stronnictwo!

Nasi czytelnicy mieli przed sobą otwartą sytuację. Odkąd nasza reprezentacja parlamentarna uchwaliła głosować za prowizorjum budżetowem wedle przedłożenia rządowego, wiedziano, że z tej strony nie będzie niespodzianek. Nie było gróźb, nie było sromotnego odwrotu. Teraz po batalji mamy w dalszym ciągu w pamięci i na oku swój program: rozwiązanie Sejmu choćby dlatego, aby się nie powtórzyła brzydka historja ostatnich trzech dni.

Podziękowanie.

W. P. Dr. Aleksandrowi Bibersteinowi lekarzowi Miej. Kasy Chorych w Krakowie, filja w Podgórzu za staranną opiekę lekarską podczas ciężkiej choroby, tą drogą wyrażam serdeczne podziękowanie.

Franciszek Szokalski.

UWAGI

Będziemy jedli węgierską słoninę

Ładne u nas dzieją się rzeczy: Mamy w Polsce przysłowiową obfitość świń — mamy na myśli te stworzenia, z których mamy szynki i inne dobre rzeczy — a musimy sprowadzać słoninę zagraniczną. Taksamo, jak mimo wcale dobrego urodzaju sprowadzamy mąkę z Węgier. Dlaczego to się dzieje z tą słoniną? Bo, powiadają „miarodajne sfery“, u nas hoduje się świnie na mięso, zaś świnie tuczone idą za granicę, gdzie — dodajmy od siebie — uzyskuje się za nie lepsze ceny i lepsze waluty.

Ciekawą jest rzeczą, że u nas wszyscy myślą przedewszystkiem o zaspokojeniu apetytów obcych, dla swoich zaś zostawiają odpadki. Ledwie zaczyna się kampanja cukrowa, już jedzie się do Londynu dla robienia interesu z przyszłą produkcją; ledwie zaczęła się możliwość wywozu węgla, a już u nas w kraju węgla jest skąpo i liczą za niego wyższe ceny. Coś podobnego dzieje się ze świńskim towarem. Wystarczy któregokolwiek dnia wyjść na dworzec kolejowy, a zobaczycie sznury wagonów wywożących świnie do Pragi i Wiednia. Rozumie się, że Prażanie i Wiedeńczycy, jako że mają delikatniejsze niż my podniebienia, nie będą jedli chudych świń, więc wybiera się dla nich co lepiej wypasione. A rezultat: u nas niema słoniny.

Fakt ten znajduje potwierdzenie w jednym z organów partyj agrarnych. Czytamy tam: „Przypisać ją należy **wyłącznie nadmiernej spekulacji i zbyt daleko rozwiniętemu pośrednictwu**, które dyktuje przemysłowi przetwórczemu ceny zupełnie oderwane od ceny kosztów własnych, nawet uwzględniając słuszny zysk. Z chwilą dopuszczenia na rynek tłuszczów zagranicznych, należy oczekiwać spadku cen przynajmniej o 20 proc.“

Trzeba więc bata, aby wymusić zniżkę cen. Oj ten bat, jako lekarstwo na wszystko!

Końcowa walka w Anglji

Od kilku tygodni, od zapadnięcia uchwały górników udzielającej komitetowi wykonawczemu pełnomocnictwa, toczą się ciągłe układy. Dniem i nocą odbywają się konferencje; propozycje i kontrpropozycje zawierają ciężkie zmaganie się o kawałek chleba dla przeszło miljona ciężko pracujących ludzi. Walka to zacięta i niewiadomo, jaki koniec ona będzie miała dla bohaterskich górników.

Ostatnie etapy tej walki były następujące: Dnia 3 września przyszło za pośrednictwem Macdonalda do porozumienia między górnikami a rządem reprezentowanym przez ministra skarbu Churchilla. Formuła porozumienia opiewała, że górnicy są gotowi rokować o nową umowę zbiorową dla całego państwa (umowa krajowa) na podstawie zmniejszonych kosztów produkcji ze względu na potrzeby górnictwa. Churchill zwołał konferencję właścicieli kopalń, naciskał na nich, groził — bez skutku. Przedsiębiorcy okazali się nieustępliwi, nie chcą oni słyszeć o umowie krajowej, chcą tylko umów obejmujących poszczególne kopalnie (umowy regionalne).

Dnia 9 września po ponownej naradzie z górnikami Churchill przedłożył przedsiębiorcom nową propozycję: wspólna konferencja obu związków miałaby ustalić ogólne zasady porozumienia, na podstawie którego miałyby nastąpić obrady w poszczególnych okręgach z ostatecznem odwołaniem się do instancji ogólnopaństwowej. I tę propozycję właściciele kopalń odrzucili.

W tym czasie premjer Baldwin wrócił z urlopu. Odbyła się Rada ministrów, w której wyniku okazało się, że większość rządu stanęła jeszcze wyraźniej po stronie kapitalistów aniżeli to zrobił Churchill, który wprawdzie także jest obrońcą kapitału, ale jest też człowiekiem o nowoczesnych poglądach. Churchill groził właścicielom kopalń, że rząd w razie ich oporu ucieknie się do „innych środków“. Jakież to środki ma rząd kapitalistyczny przeciw opornym kapitalistom? Może upaństwowienie kopalń? Wykluczone, gdyż rząd kapitalistyczny nie może i nie chce uspołeczniać. A może wycofanie ustawy, o przedłużeniu czasu pracy w górnictwie? I to nie, gdyż rząd konserwatywny stoi zbyt silnie pod wpływem tych sfer, które są przeciwne wszelkiemu mieszaniu się rządu do zatargów ze „swoimi“ robotnikami.

Wobec tego stanu rzeczy rząd wycofał propozycje Churchilla, niweczące dzieło jednego z najwpływowszych ministrów. W piśmie swem z 17 września Baldwin z rozbrajającą otwartością donosi Związkowi górników, że rząd nie ma siły do zmuszenia garstki kapitalistów do układów nad propozycją, którą jeden z członków rządu postawił.

Rozpoczęły się konferencje, których wynikiem były nowe propozycje Baldwina, odbiegające znacznie od propozycji Churchilla. Niema już mowy o układach na podstawie umowy krajowej, przeciwnie — praca ma być podjęta na podstawie umów w poszczególnych okręgach. Z poprzednich propozycji utrzymaną została tylko część o utworzeniu państwowego sądu arbitrażowego. Jako częściowe odszkodowanie mają górnicy wedle oświadczenia Baldwina otrzymać przyrzeczenie właścicieli kopalń, że gotowi są w zawrzeć się mających umowach uwzględnić pewne punkta poprzedniej umowy zbiorowej.

Z tego przebiegu walki okazuje się, że przedsiębiorcy traktują ją jako walkę zasadniczą, walkę o swój prestige, o zupełne zwycięstwo w tym duchu, że oni są panami kopalń i robotników. A górnikom w tej walce chodzi o uratowanie swego Związku przed rozbiciem i o zdobycie umowy obejmującej przemysł górniczy w całem państwie. Górnicy gotowi są do rokowań nad wszystkiem: nad zmniejszeniem płac a nawet nad powiększeniem czasu pracy — pod warunkiem, że jedno i drugie będzie jednolite dla całego państwa. Z tego powodu nie mogli zgodzić się na propozycje Baldwina, ale nie odrzucili ich wprost, lecz odpowiedzieli kontropozycjami, aby rokowań ostatecznie nie zerwać.

Górnicy gotowi są natychmiast podjąć pracę, gotowi są przyjąć tymczasowo obniżenie płac o 10%, żądają tylko, aby ostateczne ustalenie płacy i czasu pracy zostało zadecydowane przez sąd rozjemczy, na podstawie którego orzeczenia królewska komisja węglowa wyda końcowe zarządzenia.

Nad tymi kontrpropozycjami toczą się obecnie rokowania. Znowu miną dni wyczekiwania, zanim uda się dojść do kompromisu, który pozwoli górnikom na honorowe zakończenie walki. Jakikolwiek ten wynik będzie, nie potrafi on usunąć właściwej przyczyny obecnego przesilenia: przestarzałej organizacji górnictwa angielskiego, która została urzędownie stwierdzona. Kapitaliści próbują, zamiast zaprowadzić nowoczesną organizację produkcji, uratować swe zyski kosztem robotników — to po 21 tygodniach walki może im się udać, ale z pewnością poraz ostatni i z większą dla siebie niż dla robotników stratą w przyszłości.

* * *

Rząd odrzuca propozycje Związku górników

Londyn, 25 września. (PAT) Wczoraj popołudniu odbyło się plenarne posiedzenie gabinetu poświęcone sytuacji w przemyśle węglowym, wytworzonej wskutek bezowocności ostatnich wysiłków przedstawicieli górników i członków rządowej komisji węglowej. Po posiedzeniu gabinetu sekretarz premjera Baldwina p. Waterhouse wystosował w imieniu premjera pismo pod adresem Związku górników treści następującej: Premjer polecił mi oświadczyć panom, że zarówno rządowa komisja węglowa jak i członkowie gabinetu poddali szczegółowym rozważaniom propozycje panów przedstawione premjerowi we wtorek wieczorem, oraz przyznali, że **Związek górników przez wysunięcie powyższych propozycyj uczynił krok naprzód do nawiązania rokowań**. Rząd nie sądzi jednak, aby propozycje, o których mowa, stanowiły dostateczną podstawę do szybkiego i trwałego osiągnięcia pokoju. W tych rokowaniach rząd nie czuje się dość przygotowany do wyjścia poza ramy propozycyj uczynionych przez premjera w jego piśmie z dnia 17 bm. Na tych podstawach Związek górników ma możność podjęcia następnego kroku praktycznego drogą zarządzenia rokowań okręgowych, których rezultaty mogłyby być w kwestjach spornych, szczególnie w kwestji długości dnia pracy, poddane rozstrzygnięciu niezależnego trybunału rozjemczego.

Wiadomości polityczne

—o—

DONIESIENIE KARNE PRZECIWKO BYŁEMU MINISTROWI MARJANOWI SZYDŁOWSKIEMU

„Głos Prawdy“ drukuje w przekładzie doniesienie karne towarzystwa N. V. Handel-Maatschappij „Silesia“ z siedzibą w Rotterdamie (Holandja) przeciwko jednemu z przywódców piastowskich, inż. M. Szydłowskiemu, z powodu niewywiązania firmie skarżącej jej pretensji w kwocie 89.986,39 dolarów. Interesami p. Szydłowskiego już zajmował się „Głos Prawdy“ poprzednio.

—ooo—

ZWOŁANIE PARLAMENTU CZESKIEGO

Obie Izby parlamentu czechosłowackiego zostaną zwołane na 14 października. Na pierwszem posiedzeniu premjer Czerny przedłoży budżet na rok 1927. List prezydenta, zwołujący parlament, zostanie ogłoszony dnia 1 października.

—ooo—

NOWA KONSTYTUCJA GRECKA

Dziennik urzędowy w Atenach ogłasza opracowaną przez specjalną komisję Zgromadzenia narodowego konstytucję republiki greckiej, która ma zastąpić konstytucję z roku 1911. Nowa konstytucja obejmuje 125 artykułów. Artykuł pierwszy ustala republikańską formę rządu. Nadto ustalone są w tym rozdziale prerogatywy egzekutyw, legislatyw i sądownictwa. Artykuł 35 reguluje ordynację wyborczą, polegającą na bezpośredniem, powszechnem i tajnem głosowaniu. Artykuł 57 ustanawia senat, składający się ze 150 członków. Czas urzędowania prezydenta Republiki wybieranego wspólne przez Izbę i senat, wynosi 5 lat. Dalej dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie wyznaczające wybory do Izby na 24 października. Izba zbierze się 11 listopada i w ciągu dni 14 ma poddać konstytucję rewizji względnie ją ratyfikować. Dalszy dekret znosi stan oblężenia w całej Grecji.

Sprawy partyjne

—o—

DZIEŃ MŁODZIEŻY W BRZESZCZACH

Staraniem oddziału TUR w Brzeszczach odbyło się w dniu 19 września o godz. 2 popołudniu zgromadzenie w sprawie „Dnia Młodzieży“. Przewodniczył tow. Zwias, sekretarzował tow. Wojciech Pisarski. O celach i zadaniach organizacji młodzieży robotniczej referowała tow. Halina Pilichowska z Krakowa. Dyskusja wykazała konieczność zawiązania w Brzeszczach organizacji Młodzieży TUR, jest to bowiem niezdrowym objawem, że synowie i córki górników zasilają szeregi „Sokoła“ i innych nieklasowych organizacyj młodzieży. — Praca podjęta przez TUR, PPS i Radę zawodową około zorganizowania „Dnia Młodzieży“ daje rękojmię, że dzień 10 października stanie się dla młodzieży w Brzeszczach bodźcem do wytężonej pracy w swej własnej, socjalistycznej organizacji.

Tegoż dnia wygłosiła tow. Pilichowska odczyt na temat „Obecna rola polityczna PPS w państwie“.

Przegląd społeczny

—o—

Z ORGANIZACJI TRAMWAJARZY KRAKOWSKICH

W sobotę 18 września odbyły się w Domu Robotniczym w Podgórzu pod przewodnictwem tow. Kartona dwa zgromadzenia pracowników tramwajowych z porządkiem dziennym: 1) Dwudziestopięciolecie Międzynarodówki Zawodowej, 2) sprawy wewnętrzne. Pierwszy punkt porządku dziennego referowali tow. Gross i Reimann, drugi punkt tow. Karton. Po obszernej dyskusji, uchwalono następującą rezolucję:

1) pracownicy tramwajowi zgromadzeni w dniu 18 września, w Domu Robotniczym w Podgórzu, uchwalają wszyscy wolni od pracy wziąć udział w obchodzie dwudziestopięciolecia Międzynarodówki Zawodowej;

2) przyjmują z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie Zarządu związku w sprawie budowy domu mieszkalnego dla pracowników tramwajowych z funduszu emerytalnego;

3) wyrażają uznanie za współpracę dyrekcji i Rady Nadzorczej ze Związkiem w sprawie budowy domu dla pracowników i poczynienia pierwszych kroków w celu ostatecznego załatwienia regulacji płac;

4) potępiają postępowanie „Wolnego Słowa“, które napadło na ogół konduktorów tramwajowych i polecają Zarządowi związku zwrócić się do redakcji tegoż w celu odwołania napaści, w przeciwnym bowiem razie podejmą bojkot tego pisma i w tej sprawie zwrócą się do Związku inwalidów, aby członkowie tegoż związku zaprzestali sprzedaży „Wolnego Słowa“ w kioskach;

5) zwracają się do dyrekcji tramwajowej, aby ze swej strony na napaść w „Wolnem Słowie“ w obronie czci swoich pracowników odpowiednio zareagowała;

6) polecają Zarządowi związku nadal gorliwą jak dotychczas obronę swoich interesów.

Po wyjaśnieniu przez tow. przewodniczącego szeregu spraw podniesionych w dyskusji i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“, tow. Karton zamknął te liczne zgromadzenia.

—ooo—

DELEGACI ROBOTNIKÓW CAŁEGO ŚWIATA ZAPROSZENI DO MEKSYKU

Amerykańska robotnicza korespondencja prasowa podaje, że związki zawodowe wMeksyku, oraz minister pracy Moroms zaprosił imieniem rządu meksykańskiego przywódców robotniczych ze wszystkich części świata do Meksyku. Przyjazd ich do Meksyku nastąpi po kongresie amerykańskich związków zawodowych z początkiem października br.

Wobec pomyślnej sytuacji w przemyśle

(Od korespondenta „Naprzodu").

Łódź, 25 września.

Jak wiadomo, w polskim przemyśle wogóle, a w łódzkim przemyśle włókienniczym w szczególności, dało się ostatnio zauważyć znaczne odprężenie sytuacji. Towary nasze (zwłaszcza wyroby bawełniane) zaczęły się nagle cieszyć popytem u zagranicznych konsumentów, a i rynek wewnętrzny też się odezwał, tak, że fabryki ruszyły całą parą. Jest to sprawa niezwykłej wagi i warta jest tego, by się nią bardzo zainteresować.

W ostatnim okresie cały wielki przemysł włókienniczy pracował 6 dni w tygodniu, przemysł średni uruchomił warsztaty pracy z małemi wyjątkami całkowicie i pracował bez ograniczeń, przemysł drobny uruchomiony był na 2 i 3 zmiany. Stopień redukcji w stosunku do roku 1914 (czerwiec) wynosi 12 do 16%.

Na tak dobrą konjunkturę złożyły się przedewszystkiem wielkie zamówienia eksporterów. — Obecnie towary łódzkie **mogą już konkurować** na **rynkach zagranicznych z towarami pochodzenia czeskiego, niemieckiego i włoskiego**, bijąc je niskiemi cenami i **nie ustępując jakością**. W sierpniu eksportowano z Łodzi wyrobów włókienniczych za przeszło **5 miljonów dolarów**. Najwięcej wywieziono do Rumunji, krajów nadbałtyckich, krajów bliskiego Wschodu, Jugosławji, Węgier, Gdańska, Chin (z powodu zagmatwanej sytuacji politycznej w Chinach i związanem z tem zbyt wielkiem ryzykiem — eksport do „Cesarstwa Środka" został przerwany — przyp. nasz.) i Indji. O ile konjunktury eksportowe nie pogorszą się, należy spodziewać się jeszcze intensywniejszego uruchomienia przemysłu. Okazało się, że tylko wzmożony eksport pozwoli uruchomić całkowicie fabryki, pojemność bowiem rynku wewnętrznego w stosunku do zdolności produkcyjnych przemysłu jest za mała. Najważniejszem więc zadaniem dla przemysłu jest utrzymanie obecnie posiadanych rynków zbytu i dalsza ekspansja na rynki jeszcze nie opanowane.

Nie chcemy się na tem miejscu wdawać w szczegółowe dociekania nad przyczynami tak naglego ożywienia się i wprost świetnych konjunktur w przemyśle. Wspomnimy tylko, że jedna z ważnych przyczyn jest ustabilizowanie się złotego na stosunkowo niskim poziomie 1 dolar = 9 złotych.

Prawda, że już dość dawno złoty stoi na tym poziomie, ale chyba dlaczego dało się to odczuć dopiero w sierpniu, a nie w... maju — tego chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć. Ten miesiąc b. r. nie nadawał się stanowczo do stosunków gospodarczych z zagranicą. Przeszło 2 miesiące później dopiero zaczęto się na nowo z nami oswajać. A ustabilizowanie waluty pomimo, zdawałoby się, sprzeciwiających się temu wypadków, zjednało zarówno rządowi prof. Bartla jak i Polsce wogóle duże uznanie u odbiorców zagranicznych.

A teraz, dlaczego ten dolar? Kalkulacja przemysłowca składa się, jak wiadomo, z pięciu głównych pozycyj: 1) surowiec, 2) robocizna, 3) podatki, inne świadczenia przymusowe, cła, koleje, 4) koszta organizacyjne i inne, 5) amortyzacja, procenty, wynagrodzenie za ryzyko i t. zw. zysk przedsiębiorcy (vide teorja nadwartości u Marxa).

Otóż, jasnem jest, że pozycje 1 i 5 oblicza przemysłowiec w dolarach, albo, jak kto woli, w złotych w złocie i te pozycje kalkulacji odpowiadają analogicznym na rynku światowym. (W innych gałęziach przemysłu niż tekstylny, często i pozycja 1 odpada). Natomiast pozostałe pozycje 2, 3 i 4 pozostają obliczone w złotych, bez znaczniejszych podwyżek. Stąd możność konsekwencji. Oczywiście, że konkurowanie to, a zwłaszcza za pomocą pozycji, przezemnie oznaczonej jako 2, uderza bezpośrednio w robotnika.

Nie trzeba wszak długo udowadniać. Złoty spadł o 42% — jego siła nabywcza w stosunku do artykułów pierwszej potrzeby spadła jeszcze bardziej, a płace robotnicze zostały podwyższone zaledwie o 12%! Aktualnem więc żądaniem robotników jest obecnie podwyżka płac. Nie leży jednakże bynajmniej w interesie robotników hamowanie eksportu i powiększanie bezrobocia. Przeciwnie, przemysł należy jaknajbardziej uruchomić i niech wysuwają robotnicy żądania zrównania płac z parytetem złota.

Obecne żądania ograniczają się do dalszych 15%. A różnicę tę niechaj pokryją przemysłowcy dalszym obniżeniem pozycji 4, niechaj pokryją przy pomocy rządu.

Rząd ma tu bardzo wdzięczne pole do działania. Zrozumieć powinien, że nie może opierać wpływu walut do kraju i swego bilansu handlowego (bo dla rządu ta strona medalu jest ważną) na głodowych płacach robotniczych. Zniżenie taryf celnych i transportowych, względnie premje eksportowe stają się kwestją niezwykle aktualną i wymagającą szybkiego rozstrzygnięcia. Tu ma głos p. minister Kwiatkowski. Jest jeszcze jedna pozycja, mogąca w kalkulacji być z wielkim powodzeniem obniżoną. Jest to pozycja 5-ta. Tylko, że w dzisiejszym ustroju społecznym staje się ona conajmniej nierealną. A ja nie lubię zajmować się... chimerami. Rebus sic stantibus oczywiście.

—ooo—

ARKADJUSZ AWIERCZENKO

Przeciętna kobieta

Z rosyjskiego przełożyła H. P.

Nazywano tę kobietę — Zoja, imię lekkie, bez wagi, złociste, przesycone żółtemi promieniami słońca, rodzące myśl o płowych krótko podstrzyżonych kędziorach i cienkiej aksamitnej skórze z niebieskiemi żyłkami; usteczka różowe, nóżki maleńkie, głosik, jak srebrna niteczka.

Oto — jakie wrażenie sprawia na mnie imię — Zoja. Możliwe, że to wszystko dlatego, że właścicielka imienia „Zoja" — istotnie tak wyglądała.

Żyliśmy razem i, nie mogę powiedzieć, byśmy źle żyli...

Lecz w żaden sposób nie mogłem wyzbyć się myśli, że to nie jest prawdziwy człowiek, skrycie uważałem ją za wesołą zabawkę, i gdy pewnego dnia, zmarszczywszy czoło zapytała mnie natarczywie:

— Powiedz, szanujesz mnie? Spadłem z otomany na dywan i pokładałem się ze śmiechu trochę udawanego, trochę — prawdziwego.

— Dziwak z ciebie, człeczyno, — odrzekłem, uspakajając się powoli. — Powiedz, na co ci mój szacunek? Zapłakałabyś się z męki i smutku, gdybym cię szanował. Powiedz, na miłość boską, za co Ciebie szanować?

— Za co?

Trochę się zmieszała.

— Jakto, za co? No, za to, że ja... hm! Porządny człowiek. Za to, że dobra jestem dla Ciebie. No, za to, że ja... podobam ci się.

— Dziwny z ciebie człeczyna! Czyż za to szanuje się? Za to kocha się.

— Więc ty mnie kochasz?

— No, oczywista.

— A więc, ja jestem najlepsza?

— Zmiłuj się, jak to jesteś najlepsza? Uchowaj Boże, jeśli byś ty była najlepsza... Wszyscy mężczyźni kochaliby się wtedy w tobie i ja nijak nie mógłbym się docisnąć do twego serca... Nie, oczywista, są na świecie lepsze od ciebie kobiety.

Zasmuciła się... Pochyliła głowę i w roztargnieniu wodząc paluszkiem po kanapie rzekła:

— Masz tobie... tegom się po tobie nie spodziewała...

A ja przyglądałem się jej z bliska — jak przyrodnik — rzadkiemu zwierzątku i było mi śmiesznie — śmiesznie.

— No, pomyśl sama, ptaszyno ty moja złocista: wszak nie możesz być lepsza od wszystkich innych... Czy są lepsze od ciebie kobiety? Są! Ładniejsze? Są. Bardziej czarujące? Są.

Uśmiechnęła się z przekorą.

— A więc, jestem szczęśliwsza od ciebie: tyś, według mnie, najmądrzejszy, najpiękniejszy, najbardziej czarujący...

— Tak sądzisz? A według mnie, oto kim jestem: mężczyzna 35-letni, szatyn, twarz miła, znaków szczególnych nie ma, rozum bynajmniej nie ministerjalny, lecz ot taki do domowego użytku, a co do mego czaru, to czemuż, do licha, otaczają mnie dziesiątki kobiet, którym przez myśl nie przejdzie zwrócić na mnie swą łaskawą uwagę.

— Boże ty mój, Boże, co za głupstwa wygaduje ten człowiek! Wiesz, jakiś ty? Opiszę ciebie: oczy twe płoną, jak — dwie gwiazdeczki, uśmiech twój odurza, a głos przenika aż do serca i poprostu wzrusza je. Wiesz, do kogo jesteś podobny? Do srebrzystego tygrysa, oto do kogo.

— Takich nie widziałem. Czy one, te srebrzyste tygrysy, również noszą marynarkę, ciemny krawat i w dni powszednie chodzą do biura?

— Głupi jesteś.

— Nie powiem. Ograniczony — owszem, lecz głupi — to już przesada.

— Słuchaj — tuląc się do mnie, szepnęła mi do ucha. — Ja ci powiedziałam, jakiś ty...

— Więc?

— Teraz ty mi powiedz, jaka ja jestem?

— Ty? — Nazywasz się Zoja, jesteś mniej niż średniego wzrostu, włosy masz piękne, piersi bardziej pełne, niżby należało, a nogi nieco krótsze, niż wymaga tego prawidłowa budowa kobiecego ciała. Lecz i jedno i drugie — skutek twego wzrostu. Takie zazwyczaj bywają wszystkie niskie kobiety. Oczy piękne, lecz są bliżej siebie, niż należy. Rączka malusieńka, lecz chciałoby się, by paznokietki były nieco węższe.

Ona wstała i cofnęła się odemnie, blada z szeroko rozwartemi nieruchomemi oczyma.

— Czekaj! I ty ośmielasz się twierdzić, że mnie kochasz?! Mnie, z wielką piersią, krótkiemi nogami, szerokiemi paznokciami — ty twierdzisz, że mnie kochasz?!

Rzuciła się na otomanę i łzy, jak górskie potoki na wiosnę, popłynęły z jej oczu.

A ja siedziałem w zadumie, wsparłszy się na mej chłodnej spokojnej dłoni i uważnie przyglądałem się płaczącej kobiecie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 26 września.

O obrazę religji żydowskiej

Przed trybunałem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym toczyła się wczoraj sensacyjna rozprawa o obrazę religji żydowskiej przeciw Janowi Kozickiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Hasła narodowego". Trybunałowi przewodniczył sso. Kraus, wotowali sso. Horski i sso. Pelczar, oskarżał prok. Hubl.

Wedle aktu oskarżenia Jan Kozicki, jako odpowiedzialny redaktor „Hasła Narodowego" w 25 numerze tego pisma zamieścił artykuł pod tytułem

„DWA PYTANIA"

W artykule tym autor, zastanawiając się nad pytaniem, **czy żydzi wierzą w Boga, dochodzi do konkluzji, że żydzi w Boga nie wierzą i nigdy w Niego nie wierzyli, gdyż istota, którą czczą jako Boga, jest istotą pośledniego gatunku — szatanem.** Na poparcie tego swego zdania, autor artykułu, powołując się na święte księgi żydowskie (których autor napewno nie rozumie), **przedstawia Boga, czczonego przez żydów jako istotę, która mści się i nakazuje żydom krzywoprzysięgać i oszukiwać, która błogosławi rajfurstwu i lichwie.** Na tej podstawie określa Go autor artykułu, **nawet nie jako djabła wyższego rzędu, ale jako jednego z ciurów piekielnych, jako jakiegoś wywłokę ambitnego i próżnego, jako Belzebuba najpaskudniejszego z plugawców przedpiekla.** Wkońcu zarzuca autor żydom, że żyjąc wśród innych narodów, ukrywają się z tem, że są wyznawcami Belzebuba i dlatego nazywają go wobec świata swoim Bogiem.

Przez ogłoszenie tego artykułu **red. Kozicki dopuścił się obrazy religji z par. 122 a. b. u. k.**

Osk. Kozicki przyznaje podczas rozprawy, że artykuł powyższy został umieszczony w „Haśle Narodowem" za jego wiedzą i zezwoleniem, że z treścią tego artykułu zapoznał się przed oddaniem go do druku, jednak do winy się nie poczuwa, gdyż jak twierdzi, artykuł ten, jego zdaniem, nie obraża religji żydowskiej, głoszonej przez Mojżesza i proroków, lecz zawiera tylko trafną krytykę wykładu tej religji przez księgę Szulhan-Aruch.

WNIOSKI OBROŃCÓW

Po zeznaniach oskarżonego obrońca jego adw. dr. Rozmarynowicz postawił szereg wniosków dowodowych o zarekwirowanie Nr. 19 „Rozwoju", tygodnika wydawanego w Warszawie, w którym tensam artykuł był drukowany, o przedłożenie broszury p. t. „Żydowskie zwierciadło", która kilka miesięcy przedtem była wydana, o przedłożenie wyciągów z Szulhan-Aruchu, celem przetłomaczenia ich przez znawców. Na zgodność „Zwierciadła żydowskiego" z Szulhan-Aruchem ofiaruje obrona dowód ks. prof. dra Archutowskiego, ks. prof. dr. Kruszyńskiego i ks. J. Unschlichta, wreszcie ks. J. Machaya.

Ponieważ już Koran piętnuje bluźnierstwa przeciwko Matce Boskiej i Chrystusowi, zawarte w Talmudzie, ofiarowuje obrona dowód z Koranu, znajdującego się w Bibljotece Jagiellońskiej. Ponieważ przedmiotem rozprawy są kwestje nikomu ani z trybunału, ani z ławy przysięgłych, ani przedstawicielowi prokuratury i obronie szczegółowo nie znane, przeto obrona wnosi na zewezwanie 2 znawców w osobach ks. Kruszyńskiego i ks. Unschlichta. Trybunał udał się na naradę, na której uchwalił odrzucić wszystkie wnioski obrony, uznał postępowanie dowodowe za skończone i skonstruował dwa pytania główne dla sędziów przysięgłych:

I. Czy oskarżony winien jest zbrodni obrazy Boga z § 122 a, oraz

II. Czy winien jest zbrodni obrazy religji żydowskiej z § 122 b.

Następnie przewodniczący udzielił głosu prok. dr. Hublowi, który wykazywał, że treść inkryminowanego artykułu nosi wszelkie znamiona zbrodni obrazy religji. Religja żydowska — mówił prokurator — jest w Polsce prawnie uznaną, zarówno nauka jej, jak i obrzędy, pozostają pod ochroną prawną, tołeż znieważanie Boga, jako przedmiotu religji żydowskiej jest zbrodnią.

WSTYD DLA PISMA,

które umieszcza podobnie ohydne i ordynarne artykuły względem najświętszej Istoty, jaką jest Bóg.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońca oskarżonego Antoniewicz, który starał się wykazać, że red. Kozicki umieszczając artykuł nie powodował się złą wolą.

Po resume przewodniczącego sędziowie przysięgli udali się na naradę, po której ogłosili werdykt zaprzeczający winę oskarżonego w I pytaniu 9 głosami, 3 tak, oraz na drugie pytanie odpowiedzieli 5 głosami nie, a 7 tak. Na podstawie tego werdyktu **trybunał wydał wyrok uwalniający red. Kozickiego od winy i kary.**

Na rozprawę przybyły tłumy publiczności, tak, że oprócz natłoczonej sali rozpraw tłumy zaległy korytarze, schody gmachu i całą ulicę. Prezes sądu musiał zażądać od policji, aby utrzymywała porządek.

Z TEATRU

Teatr Popularny **„JAPONKA"**, operetka R. Benatzky'ego

Pokazuje się, że Kraków pożąda operetki. Na piątkowej premjerze w teatrze przy ul. Rajskiej były dawno już tam niewidziane tłumy. Trzeba przyznać, że dyrekcja nie sprawiła zawodu, gdyż sama operetka, jej wykonanie i szata zewnętrzna były w panujących warunkach zupełnie udatne. Ralf Benatzky jest jednym z młodszych kompozytorów wiedeńskich, którego siła leży raczej w piosenkach (znamy je z niedawnych dwukrotnych występów jego żony p. Joszmy Selim w Starym Teatrze) aniżeli w kompozycji ciągłej. — Mimo to „Japonka" ma kilka pięknych motywów, wyrażających się szczególnie w trzech uwerturach przed każdym aktem.

Element śpiewacki reprezentowali w „Japonce" pp. Orszańska, Wąsowiczówna i Rzewuski. Nie należy przykładać wielkiej miary w żądaniach; wiedzieliśmy z góry, że będzie to średnie wykonanie i tak też było. Strona aktorska u wszystkich wykonawców górowała nad muzykalną. Prym tu wiedli pp. Zbucki i Kaczorowski, z których pierwszy z komiczną grandezzą odegrał rolę konsula, drugi sprawiał wprost wrażenie kauczukowego człowieka. Temperament i szyk w ubieraniu się nielada!

Tańce reprezentował balet miejscowy i nowopozyskana para Górecka-Morawska. Wielkich popisów baletowych z wyjątkiem ładnie i żywo odtańczonego tańca japońskiego (nawet z powtarzaniem — te nieszczęsne bisowania) nie zaprezentowano. I w tej części wybiła się mała Motyczyńska, od dawna ulubienica publiczności.

Specjalna pochwała należy się dyrygentowi p. Jurkiewiczowi za troskliwe przygotowanie orkiestry, dzielne nią kierowanie. Wobec niejednolitego składu orkiestry była to praca zapewne niemała, ale uwieńczona zupełnem powodzeniem.

Jedna uwaga: Zapowiedziano, że dyrygować się będzie na pamięć, bez partytury. Byłoby pożądane, aby tę reformę czy inowację zastosowano i do suflera. Osobistość ta, niestety, wybija się w zespole na pierwszy plan. Jest to tak rażące, że na przyszłość należy tego koniecznie uniknąć. **F.**

KRONIKA

Kraków, 26 września.

Pretensje masarzy

ŻĄDAJĄ 40% PODWYŻKI CEN!

Od kilku dni masarze krakowscy niepokoją magistrat i prezydjum miasta **sprawą podwyżki cen wędlin.** Na sobotę została zwołana komisja dla badania cen, celem rozpatrzenia pretensji masarzy. Posiedzenie jednak nie mogło się odbyć z powodu braku kompletu.

Jak się dowiadujemy, masarze **żądają podwyżki 40 procentowej!** Tak magistrat jak i prezydjum miasta zapatrują się na sprawę podwyżki **nieprzychylnie.**

Reprezentant konsumentów tow. Kluczka złożył dzisiaj **energiczny protest przeciw nieuzasadnionym pretensjom masarzy** i zażądał odroczenia dzisiejszego posiedzenia komisji.

Mamy nadzieję, że magistrat nie da się przekonać pp. masarzom i nie dopuści do podniesienia drożyzny.

—ooo—

SPRAWA POŁĄCZEŃ KOLEJOWYCH Z KRAKOWEM. Historyczne, gospodarcze i kulturalne stanowisko Krakowa wymaga zapewnienia mu odpowiednich połączeń kolejowych tak z zagranicą jakoteż ze wszystkiemi ważniejszemi ośrodkami i punktami w Polsce. Tymczasem **w ostatnich czasach Kraków nie tylko jest pomijany przy budowie nowych linij kolejowych, ale także rozkłady jazdy nie dają mu potrzebnych połączeń, odcinając go coraz bardziej od zagranicy i kraju.** Ten stan musi ulec zmianie. Dla rozważenia tej kwestji odbędzie się przy udziale delegatów władz i interesowanych czynników konferencja w dniu 1 października 1926 roku, tj. w piątek o godzinie 6 popołudniu w sali Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ul. Basztowej.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 19 do 25 bm. zachorowało w Krakowie: na szkarlatynę 18 osób, na dyfterję 5 osób, na odrę 5 osób, na ospę wietrzną 2 osoby, na koklusz 7 osób, na czerwonkę 3 osoby i na dur brzuszny 5 osób.

ODCZYT O SYTUACJI POLITYCZNEJ W POLSCE. Z inicjatywy Klubu społecznego oraz Związku legjonistów w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 27 bm. o godzinie 8 wieczór w lokalu Klubu odczyt posła Marjana Kościałkowskiego o obecnej sytuacji politycznej w państwie. Poseł Kościałkowski był generalnym referentem prowizorjum budżetowego, a jako prezes sejmowego klubu partji pracy, do którego należy premjer Bartel, jest obecnie jednym z polityków bodajże najlepiej poinformowanych o toku prac, jakoteż o zamierzeniach rządu na najbliższą i na dalszą metę. Wstęp na odczyt wyłącznie dla członków obu wymienionych towarzystw, jakoteż dla gości wprowadzonych przez członków Klubu społecznego.

RZADKA UROCZYSTOŚĆ W GIMNAZJUM ŚW. ANNY. W gimnazjum św. Anny w Krakowie odbyła się rzadka uroczystość pożegnania profesora Edwarda Kozłowskiego, który po 38 latach służby przeszedł na emeryturę. W sali konferencyjnej wśród zebranego grona nauczycielskiego przemówił do zasłużonego pedagoga dyr. zakładu p. Zachemski, oraz imieniem grona nauczycielskiego prof. Wiśniowski. Odpowiedział wzruszony profesor Kozłowski, dziękując kolegom za serdeczność i sympatję, jaką mu okazują. Bezpośrednio potem urządziła pożegnanie swojego profesora młodzież w auli gimnazjum św. Anny. Po odśpiewaniu przez chór młodzieży kantaty, przemówił jeden z uczniów, dziękując ukochanemu profesorowi za trudy dla wykształcenia i wychowania młodzieży i życząc mu czerstwego i długiego zdrowia. Następnie imieniem dawnych uczniów żegnał prof. Kozłowskiego red. Matyasik. Wzruszony pedagog odpowiedział uczniom swoim w serdecznych słowach. Na uroczystości było obecne liczne grono dawnych uczniów zasłużonego pedagoga.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW, PLAC ŚW. DUCHA 1, powiadamia, że po ferjach wakacyjnych wystawa została już na stałe otwartą. W obecnej biorą udział następujący artyści: Hiroń, Janowski, Rychter-Janowska, Jaxa, Klimowski, Kowalski, Krcha, Krzyszkowski, Langrodowa, Muller, Pinkasówna, Stankiewiczówna, Wodzinowski. Wystawa otwarta w dnie powszednie od 10—1 i 4—7, w niedzielę i święta od 11—1.

PODRZUTEK NA PLANTACH. Dnia 24 bm. znalazł Justyn Sroka dozorca budownictwa miejskiego na plantach u wylotu ul. św. Tomasza dziecko płci żeńskiej około 1 roku liczące, które oddano do Żłóbka miejskiego, a za matką wdrożono poszukiwania.

Desygnowanie 2 wiceprezydentów m. Krakowa

Wczoraj odbywały się ostateczne narady Zjednoczenia mieszczańskiego Rady m. Krakowa, nad postawieniem kandydatów na dwóch wiceprezydentów miasta. W głosowaniu padło 44 głosów na r. m. W. Ostrowskiego, 36 na r. m. dr. Schneidra, a r. m. inż. Nitsch i Potuczek otrzymali po kilka głosów.

W wyniku głosowania uchwalono **postawić kandydatury r. m. Ostrowskiego i r. m. dr. Schneidra.**

—ooo—

Budowa domu dla tramwajarzy

Jak wiadomo założono w styczniu br. fundusz emerytalny pracowników tramwajowych, na który składają się drobne opłaty pracowników tramwajowych oraz pewien procent z dochodów przed siębiorstwa. Dzięki temu funduszowi **zainicjowano budowę domu czynszowego dla pracowników tramwajowych na gruntach obok dworca kolejowego w Krakowie-Płaszowie.** Gmach, którego budowa została onegdaj podjęta będzie 3-piętrowy i obejmie 16 mieszkań. W przyszłości fundusz emerytalny posłuży do dalszej budowy domów dla rodzin tramwajarzy i będzie stanowił źródło pomocy dla znajdujących się w przykrych stosunkach finansowych funkcjonarjuszy tramwajowych. Akcję tę popiera żywo dyr. Polaczek.

—ooo—

Salezjańska zabawa

Koleja festynowa Nr 13 fabryką trupów

Na festynie salezjańskim w ogrodzie Lubomirskich w Krakowie jak już donosiliśmy, urządzona była kolejka nadpowietrzna dla dzieci, jako 13-ty numer programu. Kolejka ta była tak niedbale zbudowana, że

OKAZAŁA SIĘ ISTNĄ FABRYKĄ TRUPÓW

i kalek. Z feralnej tej kolejki, chłopcy używający jej za opłatą 10 groszy od biletu, **spadali z wysokości piętrowej, a mimo to zarząd festynu nie wstrzymał ruchu niebezpiecznego** i zbierał 10-ciogroszówki za bilety od chciwych wrażeń nieletnich chłopców:

„BYLE HANDEL SZEDŁ".

W ten sposób

ZABIŁ SIĘ NA MIEJSCU

wśród rozbawionych chłopców syn wdowy **Ferdynand Bąk**, który złamał przy upadku kręgosłup. Mimo tej strasznej śmierci kolejka **po usunięciu trupa** dalej sprzedawała bilety chłopcom po 10 groszy od głowy. Gimnazjalista **Bolesław Wawrzkiewicz** w godzinę po Bąku, kupiwszy sobie

TANI BILET NA ŚMIERĆ

upadł z kolejki i w stanie nieprzytomnym odwieziony został do szpitala św. Łazarza. **Wczoraj biedny chłopak wśród największych męczarń zmarł.** Sprawę przekazaną sądowi okręgowemu karnemu o par. 335 uk. prowadzi sędzia śledczy Gabryel **przeciw „niewiadomemu sprawcy", gdyż policja dotąd nie była w stanie(!) wymienić sądowi osoby odpowiedzialnej za zbudowanie i wprowadzenie w ruch tej kolejki.** Zastępstwo rodziny śp. Bąka objął adwokat dr. **Heski.**

—ooo—

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY. Organa śledcze tut. EUŚ. aresztowały Stefana Wiatraka i Wacława Walasa, lat 25, znanych włamywaczy o bogatej przeszłości kryminalnej, zamieszkałych w Pychowicach, pow. Kraków za liczne włamania mieszkaniowe i strychowe. — Przy rewizji w mieszkaniu Wiatraka i Wacława Walasa w Pychowicach znaleziono i zakwestjonowano większą ilość bielizny, pościeli, garderoby i 2 rowery, pochodzące z kradzieży, które to rzeczy poszkodowani mogą oglądać w godzinach urzędowych w tut. EUS. Część rzeczy poszkodowanym wydano.

WŁAMANIE W OLSZY POD KRAKOWEM. — W nocy z 23 na 24 bm. włamano się przez wyrwanie kraty w oknie do Ochronki w Olszy i skradziono pierzynę, parę trzewików damskich i nabiał łącznej wartości 200 złotych. Dochodzenia prowadzi Post. P. P. w Górce Narodowej.

WŁÓCZĘGA I FIRANKI. Aresztowano Leona Korna, lat 59, rodem z Czarnego Potoka, pow. Nowy Sącz, ostatnio zam. przy ul. Piekarskiej l. 3 w Krakowie, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, wyznania mojżeszowego, który przyszedł do mieszkania Włodzimierza Smojkiewicza, zam. przy ul. Krakowskiej l. 10 wszczął ze służącą lat 15 liczącą rozmowę, a gdy ta nie uważała na niego skradł z niezamkniętej szafy dwie firanki tiulowe, wartości 50 zł. z którymi oddalił się. — Smojkiewicz i żona tegoż Stefanja po zauważeniu kradzieży udali się na poszukiwania za Kornem, którego spotkali na ul. Bożego Ciała, lecz już bez firanek i spowodowali doprowadzenie tegoż do IV Komis. PP. Korn do zarzuconej mu kradzieży się nie przyznał, jednakowoż proponował Smojkiewiczowi pieniężne wynagrodzenie za firanki. Ponieważ Korn jest włóczęgą, bez środków do życia i nie może udowodnić że uczciwie zarabiać usiłuje, a włóczy się bez celu po Krakowie, odstawiono go do aresztów sądu kar. w Krakowie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś powtórzony będzie „Grób nieznanego żołnierza" Pawła Raynala. Licznie zebrana publiczność na wczorajszej premjerze z rosnącem zaciekawieniem śledziła akcją tej niezwykłej sztuki, oklaskując mistrzowski tercet wykonawców pp. Starską, Nowakowskiego i Sosnowskiego. „Grób nieznanego żołnierza" powtórzony będzie we wtorek; w poniedziałek przedstawienie szkolne „Księcia Niezłomnego". Początek o godzinie 6 wieczorem. Na to przedstawienie są ważne bilety z datą 21 bm.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w niedzielę o godzinie 4 popołudniu „Krakowiacy i Górale", o godz. 8 wieczór „Japonka" operetka Benatzkyego, urozmaicona efektownemi baletami i ewolucjami układu baletmistrza W. Morawskiego i jego partnerki p. Góreckiej. „Japonka" powtórzona będzie w poniedziałek i we wtorek o godzinie 8 wieczór. Próby z dramatu pt. „Żyd Polski" (Hans Mathis) pod reżyserją A. Piekarskiego w pełnym toku.

KONCERT EGONA PETRIEGO, słynnego pianisty odbędzie się dziś w niedzielę w Starym Teatrze. Pozostałe bilety do nabycia od 10—1 i od 5 popołudniu przy kasie Starego Teatru.

JESIENNY FESTIVAL - MATINEE NA DZIEDZIŃCU WAWELSKIM. Dziś w niedzielę odbędzie się na dziedzińcu wawelskim o godz. 12 w poł. **„Jesienny Festival-Matinee"** urządzony staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Program festiwalu obejmuje występy tak wybitnych zespołów artystycznych, jak chór „Echa" pod kierownictwem dyr. Walek-Walewskiego, oraz czołowej w Polsce orkiestry symfonicznej 20 pp. pod batutą kap. Schreyera. Część chóralną programu wypełnią utwory: 1) Lipski: „Zwiastowanie"; 2) Gall: „Pieśń ludowa", 3) Sołtys: „Nowe latko", 4) Schumann: „Pieśń o róży", 5) Nowowiejski: „Jesienna pieśń", 6) Mendelsohn: „Wspomnienie". Program orkiestralny obejmie: 1) Zabielski: Marsz XX wieku", 2) Zabielski: „Polonez koncertowy", 3) Boildieu: „Calif z Bagdadu", 4) Oelschlegel: „Kwiaty lotosu", 5) Szreyer-Helman: „Marsz 20 pp.", „Trąbki hejnał wojenny grają". Cena wstępu 50 gr. na miejsca siedzące 1 zł. Bilety sprzedawać się będzie od godz. 10 rano przy wejściu na dziedziniec wawelski. W razie deszczu festival będzie odłożony na następną niedzielę. Dochód przeznaczony na budowę Domu uzdrowiskowego dla dziennikarzy w Makowie.

SPORT

ZAWODY O MISTRZOSTWO REZERW KLASY A. Dziś w niedzielę o godzinie 10'30 przedpołudniem odbędą się na boisku Makkabi przy ul. Koletek zawody między drużynami Cracovia rez. — Wisła rez. Zawody te zadecydują o mistrzostwie rezerw klubów klasy A. Jest to trzecia rozgrywka, gdyż oba kluby mają w tabeli mistrzostw równą ilość punktów i wynik tych zawodów zawodów rozstrzyga definitywnie, która z drużyn otrzyma tytuł mistrza.

POGOŃ (Lwów) — CRACOVIA. W dniu dzisiejszym zmierzą się o godz. 3'30 pop. na boisku Cracovii w zawodach o mistrzostwo Polski Pogoń lwowska z Cracovią. Obie drużyny wystąpią w swych pierwszych składach, a to: Pogoń: Lachowicz, Olearczyk, Giebartowski, Hanke, Fichtel, Deutschmann, Urich, Batsch, Kuchar, Garbień, Szabakiewicz; Cracovia: Mieczysławski, Gintel, Zastawniak I, Strycharz, Chruściński, Zastawniak II, Kubiński, Nawrot, Kałuża, Wójcik, Sperling.

KS OLSZA — ZWIERZYNIECKI KS. Dziś w niedzielę o godz. 11 przed południem odbędą się na boisku Cracovji zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A. Zawody te budzą wielkie zainteresowanie sportowców, ponieważ zadecydują one o wejściu do klasy A.

—ooo—

—ooo—

Z Polski

MINISTER ROBÓT PUBLICZNYCH POJEDYNKUJE SIĘ. „Rzeczpospolita" donosi: W ostatnich dniach odbył się pojedynek ministra robót publicznych Broniewskiego z prof. C. na tle zachowania się p. ministra wobec małżonki profesora. Nikt z walczących nie odniósł szwanku.

KAPITAN ORLIŃSKI odleciał z Moskwy 25 bm. o godzinie 8 rano do Warszawy. Przyjazd kpt. Orlińskiego w Warszawie oczekiwany był w sobotę o godzinie 15.

W sobotę o godzinie 2'18 popołudniu przybył do Warszawy por. Orliński. Powrót jego nastąpił o godzinę wcześniej niż przewidywano. Powitała go licznie zgromadzona publiczność, przedstawiciele rządu i przedstawiciele niektórych poselstw. Urządzono mu wielką owację kwiatową.

SZKARLATYNA W WARSZAWIE. Ogólna ilość chorych na szkarlatynę w Warszawie wynosiła we czwartek rano w szpitalach 828. Przybyło w ciągu tego dnia 29, razem więc było 857. Z tego zmarło we czwartek 4, wyzdrowiało 35, pozostało więc na piątek 818, a więc w porównaniu z poprzednim dniem o 10 mniej.

ECHA TRAGEDJI RODZINY STATKIEWICZÓW. W bibljotece Edmunda Statkiewicza, znaleziono dokument bardzo ważny dla dociekań lekarskich i policyjnych. Jest to obszerniejszy list, zatytułowany „Testament duszy — Czy warto żyć". Autor pisze na wstępie, że niezwykłe wrażenie wywołało nań samobójstwo młodego człowieka w 1925 r., który skończył ze sobą, mimo, że był młody, zdolny — życie stało przed nim otworem. Jedno ze zdań w testamencie Statkiewicza brzmi: „Dusza moja rwie się do tego wiecznego spokoju, który nastaje z chwilą śmierci".

Pogrzeb rodziny Statkiewicza odbędzie się w poniedziałek.

—ooo—

Z zagranicy

WIELKA KATASTROFA LOTNICZA. W piątek na lotnisku w Pradze doszło do wielkiego nieszczęścia w chwili kiedy jugosłowiańskie aeroplany przygotowywały się do startu do Warszawy, Jugosłowianom na terytorjum czechosłowackiem miał towarzyszyć aparat czeski, który przy starcie stał jako pierwszy. Pilot jugosłowiański por. Niegowan, nie widząc aparatu czeskiego, przy starcie wpadł na niego. Oba aparaty przewróciły się i rozbiły. Z pod szczątków aparatów wydobyto trupy dowódcy eskadry jugosłowiańskiej podpułkownika Jugovicza, por. Niegovana i czeskiego pilota kapitana sztabu Kostrbę. Obaj mechanicy zostali ranni. Porucznik Niegovan był uważany za najlepszego pilota jugosłowiańskiego, również i kapitan Kostrba był znanym pilotem czeskim. Kapitan Kostrba był wielkim przyjacielem Polaków, mówił po polsku i był w Polsce częstym gościem. Ze względu na powyższą katastrofę odlot eskadry jugosłowiańskiej do Warszawy został odłożony. Jest rzeczą możliwą, że lotnicy jugosłowiańscy zrezygnują wogóle z dalszego lotu.

Zakończenie piątkowego posiedzenia Sejmu

Warszawa, 25 września.

Po uchwaleniu prowizorjum budżetowego przystąpiono — jak donieśliśmy — do głosowania nad wnioskiem klubu Chd., oraz Koła żyd. w sprawie wyrażenia wotum nieufności ministrowi oświaty, oraz klubu Chd. o wotum nieufności dla min. spr. wewn. Pierwszy wniosek **przyjęto** 176 głosami przeciw 82, przy 7 głosach nieważnych, a drugi **przyjęto 155** głosami przeciw 82, nieważnych 10. ZPPS głosował **przeciw** obu wnioskom.

TRAKTAT Z RUMUNJĄ

Przystąpiono do ratyfikacji traktatu gwarancyjnego z Rumunją. Sprawozdawca p. Czertwertyński (ZLN) wskazał, że jest to odnowienie zawartego przed 5 laty traktatu przyjaźni w zmienionej szacie, zawierającej zapewnienie, że jest to traktat przyjaźni nie skierowany przeciw komukolwiek, że nie wywołuje on niebezpieczeństwa dla pokoju, przeciwnie, jest tylko gwarancją, a zapewnił dzięki zgodnemu działaniu obu stron niejeden sukces na terenie międzynarodowym.

W dyskusji zabrał głos pos. Balin, atakując Rumunję i sprzeciwiając się zawarciu traktatu. Mówca został kilkakrotnie przywołany do porządku przez wicemarszałka tow. Daszyńskiego, który zaznaczył, że nie może pozwolić, aby prawidła grzeczności międzynarodowej były z trybuny polskiej obrażane.

Ustawę **przyjęto** w drugiem czytaniu. (Huczne oklaski. Bicia w pulpity na ławach NPCh. i komunistów).

Następnie posiedzenie marszałek naznaczył na **30 września** o godz. 4 po południu.

Na wypadek, gdy Senat nie uchwalił poprawek do prowizorjum, a rząd oświadczy, że bez szkody dla interesów państwa można odłożyć na kilkanaście dni ratyfikcję traktatu z Rumunją, posiedzenie to zostanie **odwołane**.

Podwyżka komornego z dniem 1 października

Z dniem 1 października nastąpi dalsza podwyżka komornego o 6%, z wyjątkiem mieszkań jednoizbowych (ew. z kuchnią).

NAJMNIEJSZE MIESZKANIA PŁACĄ DOTYCHCZASOWE KOMORNE

Komorne za mieszkania jednopokojowe złożone z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju, bądź samej kuchni wynosi w dalszym ciągu bez zmiany 43% przedwojennego komornego (licząc 1.05 zł. za 1 kor.), a więc 4.51 zł. za 10 kor. Do tego przychodzą opłaty dodatkowe za wywóz śmieci itd. 7% (w domach niepołączonych z kanałami 8%). Razem więc **50%** (ew. **51%**) przedwojennego komornego, a więc 5.25 zł. (ew. 5.35 zł.) za 10 kor.

66% KOMORNEGO PRZEDWOJENNEGO

wynosi komorne za mieszkania, złożone z dwóch lub trzech pokojów, za lokale handlowe i przedsiębiorstwa, wykupujące świadectwa przemysłowe IV kategorji, i za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VIII kategorji, a więc np. 55.44 zł. za 80 kor. Opłaty dodatkowe odpadają.

71% KOMORNEGO PRZEDWOJENNEGO

wynosi komorne za mieszkania, złożne z czterech do sześciu pokojów, za pomieszczenia, zajęte przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe oraz lokale spółdzielni robotniczych oraz robotniczych związków zawodowych, a nie podpadających pod postanowienia powyższe i za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII kategorji, a więc 74.55 zł. za 100 koron.

76% KOMORNEGO PRZEDWOJENNEGO

wynosi komorne za sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe, za które podstawowe komorne rocznie nie przekraczało 1500 kor., za pensjonaty (pokoje umeblowane), pracownie, niepołączone z mieszkaniem, z wyjątkiem pracowni artystów-malarzy i rzeźbiarzy, oraz za mieszkania, złożone conajmniej z siedmiu pokojów — a więc 99.75 zł. za 125 kor.

81% KOMORNEGO PRZEDWOJENNEGO

wynosi komorne za sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe, nie podpadające pod przepisy powyższe oraz za hotele — a więc 170.10 zł. za 200 kor.

100% KOMORNEGO PRZEDWOJENNEGO

lokatorów płacących 81 i 100% komornego przedsiębiorstwa fabryczne w ciągu r. 1925 były co najmniej przez 6 miesięcy czynne, a przed dn. 31 marca br. umowa najmu nie została prawomocnie rozwiązana, gdyż w przeciwnym razie budynki fabryczne nie podlegają ochronie lokatorów).

PODATEK WODOCIĄGOWY ZA III KWARTAŁ

płatny jest w październiku w wysokości 4% kwartalnego komornego przedwojennego, tj. 42 gr. za 10 kor. Podatek wodociągowy uiścić mają tylko lokatorzy czterech pierwszych grup, gdyż za lokatorów płacących 81 i 100% komorneg przedwojennego opłacają podatek wodociągowy kamienicznicy.

Oprócz podatku wodociągowego uiścić muszą lokatorzy ewentualną opłatę za nadmiar wody. Sprawa opłat za nadmiar wody wywołuje ogromne rozgoryczenie wśród lokatorów, którzy odbyli w tej sprawie szereg wieców. Wobec reaktywowania Rady miejskiej sprawa reformy opłat wodociągowych musi być postawiona na porządku dziennym.

8% PODATEK OD LOKALI NA IV KWARTAŁ

jest płatny wedle nowej ustawy dopiero w **listopadzie**, dlatego sprawę tę omówimy później.

Dr. A. M.

Z ruchu socjalistycznego

PARTJA PRACY W OBRONIE SOCJALISTÓW ROSYJSKICH

Angielska partja pracy ogłasza, że tow. Henderson za pośrednictwem przedstawicielstwa sowieckiego w Londynie zaprotestował w Moskwie z powodu więzienia przywódców socjalistycznych w Rosji. W szczególności zajął się tow. Henderson losem tow. Jerzego Kuczina, który od dwóch lat siedzi w więzieniu celkowem i musiał przez 2 tygodnie demonstrować w drodze strajku głodowego przeciw nieludzkiemu traktowaniu przez czerezwyczajkę.

PARTJA CHŁOPSKA A SOCJALIŚCI W RUMUNJI

Rumuńska partja chłopska i partja narodowa, w osobach swych przewodniczących, postanowiły połączyć się. Silna mniejszość w partji chłopskiej zamierza przejść do socjalistów, toczą się w tej sprawie rokowania.

Ruch kolejarski

ZGROMADZENIE W DĘBICY. Dnia 19 września odbyło się w Dębicy ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych. Kol. Zalewski, członek centralnej sekcji drogowej, witając zebranych omówił dzień obchodu 25-lecia Międzynarodówki Związków zawodowych. Następnie przedstawił ustawę emerytalną dla nieetatowych wyłuszczył wszystkie ujemne jej cechy i przedstawił poprawki do tej ustawy wniesione przez WW. ZZK. — Kol. Łachecki przedstawił ogólne położenie pracowników kolejowych i żądania w sprawie polepszenia bytu pracowników państwowych, a następnie złożył sprawozdanie ze zjazdu centralnej Sekcji Eksploatacyjnej. W dyskusji zabierało wielu mowców głos i żalono się na zamknięcie awansów i etatowanie, oraz domagano się, aby rząd przyszedł kolejarzom z doraźną pomocą, albowiem dłużej tej nędzy znosić nie potrafią. W końcu uchwalono rezolucję o brzmieniu takiem samem, jaką uchwalona na zgromadzeniu pracowników kolejowych w Tarnowie 12 bm. (podana w „Naprzodzie" nr. 220).

ROZMAITOŚCI

TEATR LIGI NARODÓW. W czasie obrad Ligi narodów okazuje się stale, że do Genewy zjeżdżają z tej okazji rozliczne a wybitne trupy teatralne. Obecna sesja ściągnęła angielską trupę „Englisch Players", teatr aktorki włoskiej Grammatica i trupę niemiecką pod kierownictwem Moisiego. W sferach Ligi narodów rozważają projekt zbudowania w Genewie specjalnego teatru Ligi narodów, któryby na przyszłość organizował tego rodzaju występy gościnne.

PROHIBICJA W CZECHOSŁOWACJI. Czeskie związki abstynenckie postanowiły wszcząć wielką akcję na rzecz przeprowadzenia w Czechosłowacji plebiscytu w sprawie zakazu używania alkoholu. Ze względu na koszta takiego plebiscytu, zaproponowano rządowi urządzenie go razem z wyborami do gmin i do parlamentu.

PO KATASTROFIE NA FLORYDZIE. Według doniesień Reutera z Miami tłum zlynczował trzech murzynów, których przychwycono na ograbianiu trupów na plaży w Miami. Ciała murzynów spalono. Celem zdobycia pierścieni znajdujących się na palcach trupów kobiecych, murzyni odrywali palce od dłoni. Przybycie oddziału marynarki położyło kres grabieży.

LINJA PASAŻERSKA ANGLJA—INDJE. Dnia 12 stycznia 1927 r. nastąpi uroczyste otwarcie nowej linji komunikacyjnej powietrznej między Anglją a Indjami wschodniemi.

KONGRES GŁUCHONIEMYCH. Temi dniami rozpoczął się w Moskwie Kongres głuchoniemych zorganizowanych w specjalnym związku. Kongres odbywa się w domu klubowym głuchoniemych robotników.

DROŻYZNA W MOSKWIE

W czasie od października 1925 do sierpnia 1926 wzrósł indeks kosztów utrzymania w Moskwie o 17.8%. Środki żywności wzrosły w cenie o 19.7%, artykuły zapotrzebowania masowego o 14%. W tych samych miesiącach poprzedniego roku gospodarczego notowano obniżkę kosztów utrzymania.

Czas odnowić przedpłatę na październik

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Grób nieznanego żołnierza".
Poniedziałek: „Książę niezłomny" (o godz. 6-tej; bilety ważne z datą 21 bm.).
Wtorek: „Grób nieznanego żołnierza".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Krakowiacy i górale", wiecz.: „Japonka".

KINOTEATRY

Bagatela: „Golgota serca żydowskiego" z Rudolfem Schildkrautem.
Nowości: „Kobieta, której się nie kocha" i „Serce nie kłamie".
Promień: „Oj te kobietki" z Harold Lloydem.
Reduta: Wampiry Warszawy, 12 aktów z Haliną Łabęcką.
Sztuka: „Manon Lescaut" z Lyą de Putti i Włodzimierzem Gajdarowem.
Uciecha: „Kwiat nocy", dramat i komedja „Do tańca i różańca".
Wanda: „Buster Keaton i miljon krów".
Warszawa: „Buster Keaton i miljon krów".

Dymisja rządu p. Bartla

Epilog piątkowego głosowania

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 września.

Po uchwaleniu wotum nieufności ministrom Sujkowskiemu i Młodzianowskiemu odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem **po telefonicznem porozumieniu się z marszałkiem Piłsudskim** uchwalono zgłosić **dymisję całego rządu.** Po północy p. Bartel udał się do prezydenta Rzeczypospolitej, aby wręczyć prezydentowi podanie o dymisję.

ROZMOWA Z PREMJEREM BARTLEM

Wychodzącego z prezydjum Rady ministrów premjera Bartla okrążyli dziennikarze, zapytując o sytuację:

— Właśnie jadę do p. prezydenta Rzeczypospolitej, aby wręczyć mu dymisję całego gabinetu.

— Sądziliśmy, że p. premjer z trybuny sejmowej będzie deklarował solidarność gabinetu.

— Zostałem **zaskoczony.** Przypuszczałem, że przed głosowanie będzie ktoś referował wnioski o wotum nieufności i wówczas będę miał okazję do zabrania głosu. Tymczasem p. marszałek zarządził głosowanie natychmiast. To zaskoczyło mnie. Gdy po zakończonem głosowaniu nad wotum nieufności dla min. Sujkowskiego zapytywano mnie z ław sejmowych o stanowisko rządu, było już zapóźno, gdyż nie chciałem zabierać głosu, aby nie wywoływać wrażenia, że **pozwalam wyłuskiwać z gabinetu jednego ministra, drugiego zaś bronię.**

— Jednak posłowie z opozycji liczyli na deklarację p. premjera w tej sprawie.

— Przyznaję, że był to **moment przeoczenia** z mej strony. Obecnie daje wyraz solidarności gabinetu, jadę bowiem do p. prezydenta z dymisją całego rządu.

PRZYJĘCIE DYMISJI

O godzinie 1'30 po północy premjer Bartel wrócił z Zamku do prezydjum Rady ministrów, gdzie oświadczył dziennikarzom, iż **prezydent Rzeczypospolitej dymisję gabinetu przyjął,** prosząc rząd o tymczasowe dalsze sprawowanie władzy. Na zapytanie dziennikarzy, czy już powierzono komu tworzenie nowego gabinetu, p. Bartel odpowiedział, że **nie wie.**

SOBOTNI DZIEŃ PRZESILENIA

Od chwili złożenia dymisji do chwili obecnej (godz. 7 wieczór) żadna zmiana w sytuacji politycznej nie zaszła. Zarówno posłowie, jakoteż dzienniki wymieniają poglądy na temat przyczyn, które obaliły dwóch ministrów z gabinetu prof. Bartla. Komentarze niektóre są o tyle ciekawe, że podają pogłoski, jakoby rząd dawno nosił się z myślą zamiany na stanowisku ministra oświaty. Przypuszczać należy, **że gdyby** nawet istotnie tak było, to rząd chyba nie potrzebowałby czekać takiego wypadku, jak wyrażenie ministrowi wotum nieufności, i to nietylko jednemu ale aż dwom. Faktem **jest, że rząd jest skonsternowany** tym wypadkiem, jak również skonsternowane są sfery stojące blisko rządu.

Dziś wieczorem o godzinie 11 wyjeżdża do Druskienik premjer Bartel w towarzystwie szefa gabinetu ministra spraw wojskowych ppułk. Becka i sekretarza por. Zaćwilichowskiego. W Druskienikach odbędą się decydujące rozmowy na temat sytuacji politycznej. **Przed poniedziałkiem nie należy spodziewać się żadnych pod tym względem zmian.** W związku z obecną sytuacją, według utartego dawnego zwyczaju kolportowane są w Sejmie najrozmaitsze pogłoski na temat, kto obejmie tekę premjera. Wymieniane są nazwiska **Raczyńskiego,** obecnego ministra rolnictwa, **Młodzianowskiego,** obecnego ministra spraw wewnętrznych, **prof. Bartla i marszałka Piłsudskiego.** Podajemy je jako **pogłoski, do których nie należy przywiązywać większej wagi.**

Klucz sytuacji znajduje się w ręku marszałka Piłsudskiego.

Pogłoski o rozwiązaniu Sejmu

W prasie obiegają pogłoski, że wśród czynników rządowych **zamierzone jest rozwiązanie Sejmu.** — Tak przynajmniej pisze prasa rządowa. Zapowiedziom tym **oczywiście nie dają wiary.**

Rozdział referatów nad budżetem na r. 1927

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 września.

Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którem dokonano rozdziału referatów budżetowych na r. 1927. Przedstawiciele endecji, Niemców, Białorusinów i Ukraińców oświadczyli, **że żadnych referatów nie przyjmą.**

Narazie przydzielono następujące referaty: budżet prezydenta Rzplitej pos. Śliwiński (Stronn. chłop.), budżet Sejmu i Senatu, rent i zaopatrzeń tow. **Moraczewski,** budżet najwyższej Izby kontroli pos. B. Hausner (Koło żyd.), budżet Rady ministrów pos. Polakiewicz (Wyzwolenie), ministerstwo spraw wewnętrznych pos. Rusinek (Piast), ministerstwo skarbu pos. Michalski (chrześc.-nar.), ministerstwo spraw wojskowych pos. Kościałkowski (klub pracy), ministerstwo sprawiedliwści tow. **Marek,** ministerstwo rolnictwa pos. Kowalczuk (Piast), ministerstwo reform rolnych pos. Poniatowski (Wyzwolenie), ministerstwo pracy tow. **Ziemięcki,** ministerstwo robót publicznych tow. **Hausner,** ministerstwo przemysłu i handlu pos. Kwiatkowski (ch.-d.), ministerstwo kolei pos. Chądzyński (NPR), ministerstwo wyznań i oświaty pos. ks. Kaczyński (ch.-d.).

Referatu generalnego nad budżetem pos. Byrka nie przyjął, wobec czego wybór generalnego referenta odbędzie się 30 bm. Na posiedzeniu ze strony rządu jako będącego w stanie dymisji nikt się nie zjawił.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE W KOMISJI SENATU

Warszawa, 25 września (PAT). Dziś odbyło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej, na którem senator Krzyżanowski referował preliminarz budżetowy na IV kwartał oraz dodatkowe kredyty za kwartał trzeci. Referent zwrócił uwagę na artykuł trzeci, który został w Sejmie odrzucony. Zdaniem referenta, aczkolwiek krytyka podnoszona w Sejmie, dotycząca niektórych resortów była może i słuszna, to jednak nie miała ona na celu dokonania zmian w budżecie. Referent stwierdza ponadto, że sytuacja polepszyła się w ciągu ostatnich miesięcy. Marszałek Senatu Trąmpczyński wskazał na konieczność naprawienia błędów Sejmu przez przywrócenie art. 3-go. Dalszy ciąg posiedzenia w poniedziałek.

Międzynarodowa konferencja dla rozbrojenia

Genewa, 25 września. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi kontynuowano dyskusję w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. **Lord Cecil** podkreślił, że konferencja musi być wszechstronnie i gruntownie przygotowaną, jeżeli się chce, aby miała całkowite powodzenie. Pozatem mowca przyłączając się do oświadczenia Paul-Boncoura, stwierdził, że **kwestje rozbrojenia i bezpieczeństwa są wzajemnie nierozłączne.** Rozbrojenie — zdaniem mowcy — jest rzeczą niezbędną, natomiast różnica zdań pomiędzy Francją i Anglią w sprawie kontroli zbrojeń jest rzeczą drugorzędną.

Niemiecki delegat sekretarz stanu Schubert oświadczył, że rząd niemiecki z wielkiem zainteresowaniem śledzi przygotowawcze narady do konferencji rozbrojeniowej. Rozbrojenie stanowi bezwątpienia **jedno z głównych zadań Ligi narodów, Niemcy pragną szczerze i uczciwie współpracować** w rozwiązaniu szeregu problematów, a zwłaszcza tych, od których zależy pokój Europy, oraz przyszłość Ligi narodów. (Oklaski). Zdaniem mowcy postanowienia ograniczające stan zbrojeń specjalnie niektórych państw, mogą być usprawiedliwione tylko o tyle, o ileby, teraz miała nastąpić **akcja w kierunku rozbrojenia powszechnego.**

Po dyskusji Zgromadzenie Ligi jednomyślnie przyjęło rezolucję Paul-Boncoura wzywającą Radę Ligi, aby **zwołała międzynarodową konferencję rozbrojeniową jeszcze przed następnem VIII. Zgromadzeniem Ligi z wyjątkiem wypadku, gdyby to było materjalnie niemożliwe.**

Akcja o uzyskanie pożyczki zagranicznej

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się dowiaduje Wasz korespondent, czynniki rządowe w niedługim czasie zamierzają przystąpić do akcji w sprawie pożyczki zagranicznej. Jak zapewniają, wybór Polski do Rady Ligi narodów, jak również wyniki misji prof. Kemmerera **znacznie podnoszą szanse Polski dla uzyskania pożyczki.**

TELEGRAMY

KIEPSKA REORGANIZACJA

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się dowiaduje Wasz korespondent, przeprowadzona reorganizacja ministerstwa spraw wewnętrznych nie we wszystkich departamentach wydała oczekiwane wyniki. Prawdopodobnie ponownej rewizji w krótkim czasie zostaną ponownie poddane departamenty polityczny i administracyjny.

DODATKI DLA PODOFICERÓW

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). W październiku podoficerowie zawodowi mają otrzymać dodatki służbowe na wzór dodatków funkcyjnych przyznanych poprzednio oficerom.

Przegląd gospodarczy

PRZYWÓZ ŚLIWEK I ORZECHÓW Z RUMUNJI

Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia interesantów, iż wobec niewykorzystania pewnych nie znacznych kontyngentów na śliwki i orzechy z Rumunji przyjmować będzie podania o zezwolenie na przywóz powyższych artykułów do 9 października bież. roku.

KOMUNIKACJA MIĘDZY POLSKĄ I GRECJA

Sztokholm, 25 września (PAT). W dniu 21 bm. odbyła się w Sztokholmie konferencja w sprawie ustalenia taryfy pasażerskiej i towarowej pomiędzy Polską i Szwecją, Danją i Norwegją w komunikacji bezpośredniej przez Niemcy. Polskie ministerstwo kolei reprezentowane było przez szefa sekcji Rogalskiego i referentów Umińskiego i Dudkiewicza. Wprowadzenie nowej taryfy przewidziane jest w dniu 1 stycznia 1927 roku, co pozwoli na zakupno wprost biletów i ekspedycję bagażu pasażerskiego z Polski do krajów skandynawskich i odwrotnie.

SKŁADKI

Z OKAZJI IMIENIN DYR. ŻYCHOWICZA, pracownicy Kasy Chorych w Krakowie składają na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 100, na orkiestrę robotniczą zł. 180.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS zbiera się w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 7-ej wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej. — Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS zbierze się w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 6 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

BACZNOŚĆ KOMITETY DNIA MŁODZIEŻY! Wszystkie organizacje młodzieży, komitety partyjne, oddziały TUR i poszczególni towarzysze powinni nadsyłać natychmiast zamówienia na specjalny numer „Głosu młodzieży robotniczej" do Sekretarjatu okręgowego TUR, Kraków, Aleja Krasińskiego 16. Nakład jest ograniczony i spóźnieni nie otrzymają „Głosu". Cena numeru 25 gr., przy zamówieniach ponad 15 egz. — 20 groszy.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW I PRACOWNIC KRAWIECKICH I KUŚNIERSKICH odbędzie się w poniedziałek 27 września o godzinie 7 wieczór w lokalu Związku ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE TOW. UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA, ODDZIAŁ W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę dnia 3 października o godz. 10 przedpołudniem w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) uchwalenie absolutorjum, 5) wybory członków zarządu, komisji rewizyjnej oraz delegatów na walne zgromadzenie całego Towarzystwa, 6) uchwalenie wniosku na walne zgromadzenie całego Towarzystwa o rozwiązanie całego Towarzystwa, 7) wolne wnioski. W razie braku kompletu przepisanego regulaminem odbędzie się zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 10'30. Zaległe wkładki można opłacić przy wejściu na salę.

25-lecie Międzynarodówki Związków zawodowych

DĘBICA. Na zgromadzeniu pracowników kolejowych w Dębicy dnia 19 bm. uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w Dębicy 19 września 1926 roku, stwierdzają, że robotników wszystkich krajów wiąże nierozerwalnie jednaki los najemników i siła klasy robotniczej leży w potężnej łączności międzynarodowej robotników, solidarnej walce wszystkich robotników przeciw zjednoczonej armji międzynarodowej rządzących światem kapitalistów i bankierów;

że międzynarodowa Federacja Związków zawodowych w Amsterdamie od 25 lat niezłomnie i niezmordowanie skupia i ogniskuje tę międzynarodową walkę robotników o wyzwolenie klasy robotniczej z jarzma kapitalistycznego;

że nieodzownym warunkiem skutecznej walki robotników o ich interesy i całkowite wyzwolenie jest siła i jednolitość ruchu zawodowego każdego kraju oraz masowa przynależność robotników do ich klasowych organizacyj.

W myśl powyższego zgromadzeni wyrażają swą głęboką cześć dla Międzynarodowej Federacji Związków zawodowych w Amsterdamie i postanawiają trwać we wspólnych międzynarodowych szeregach i prowadzić spolną walkę o całkowite wyzwolenie robotników. Zgromadzeni wzywają wszystkich robotników i wszystkie robotnice do masowego wstępowania w szeregi klasowych związków zawodowych.

Wszyscy robotnicy i wszystkie robotnice muszą być członkami klasowych związków".

SAMBOR. Przewrót majowy poparty przez klasę robotniczą, a w szczególności przez kolejarzy, miał być przestrogą dla różnych kacyków, którzy zbyt dużo już sobie pozwalali i gdzie tylko się dało gnębili obywateli, kpiąc z konstytucji i ustaw. Niestety, mimo już 5 miesięcznych rządów ministrów „sanacji moralnej", nic się nie zmieniło w podwórkach pp. starostów i innych dygnitarzy na prowincji. Tak np. starosta powiatu samborskiego p. Lenczewski pozwolił sobie zabronić afisza następującej treści:

„Staraniem oddziałów miejscowych Związków Zawod. Kolejarzy, Robotników budowlanych, Pracowników Kasy Chorych i robotników rolnych odbędzie się dnia 26 bm. 1926 w sali Miejscowego Koła Związku Kolejarzy przy ul. Lwowskiej Ogólne Zebranie dla uczczenia 25-letniego istnienia międzynarodowki klasowych związków zawodowych. Każdy kolejarz i robotnik powinien się jawić. Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych w Samborze".

Umyślnie powtarzamy dokładną treść, by wskazać, co już u nas pozwala sobie starosta konfiskować. Gdy tow. Stompe udał się do p. starosty i przedstawił mu, że jego zakaz jest zupełnie nieuzasadniony, gdyż afisz nic groźnego nie zawiera, wówczas p. Lenczewski zażądał, by z afiszu usunięto słowo „ogólne" i umieszczono „członków" czyli, że p. starosta zakazał odbycia ogólnego zebrania a tylko zezwolił łaskawie na zebranie członków. Pytamy, jakim prawem p. starosta Lenczewski zakazuje odbywania ogólnych zebrań? Postępowanie to jest całkiem bezprawne i najzwyklejszą sekaturą klasy robotniczej. — Tow. Stompe zgodził się na
p. starostę, bo już w
zgromadzenia zostały
stwo to p. Lenczewskie
ło i gdy mu drukarnia
do aprobaty, znowu odn
wać afiszu, mimo, że słow
stąpione słowem „członków
Więcej nie interweniowaliśmy
zygnowaliśmy z afiszów, zaś
starosty Lenczewskiego zwróci
szych posłów, by postarali się, aby
nauczono, co wolno, a czego nie wolno.

NISKO. Dnia 19 bm. o godz. 11 rano odbyło się w Nisku zgromadzenie robotnicze z okazji 25-lecia Międzynarodówki zawodowej. Referował tow. Pająk i tow. Naczas ze związku rob. rolnych o znaczeniu Międzynarodówki i związków zawodowych. Apelem do wstępowania w szeregi związków zawodowych i PPS zakończył swój referat. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

RUDNIK NAD SANEM. Podobne zgromadzenie odbyło się w Rudniku o godz. 3 popołudniu. Referował tow. Pająk na temat związków zawodowych i Międzynarodówki, apelując do zebranych, by wstępowali do związków zawodowych oraz do PPS. Zebrani oklaskami przyjęli referat. Okrzykiem „niech żyje Międzynarodówka i PPS" oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marian Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).